Nr. 363. We Lwowie, czwartek dnia 6 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7:
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowy papież.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rzym. Kardynał wikarjusz wydał zarządzenie, aby w dniu 6 sierpnia we wszystkich kościołach odprawiano dziękczynne „Te Deum“ z okazji wyboru nowego papieża.

Rzym. *Popolo Romano* donosi, że papież Pius X tymczasowo zamieszkał w komnatach byłego sekretarza stanu Rampolli.

Rzym. Papież dziś przed południem przyjmie ciało dyplomatyczne, które jawi się się korporatywnie. Pisma uwierzytelniające zostaną wręczone niebawem.

Rzym. Ogólnie sądzą, że 50-letni kardynał Ferrata będzie wybrany sekretarzem stanu w Watykanie.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi z Rzymu, że koronacja papieża odroczona została na 8 grudnia. Wiadomość tę miał papież sam wobec pewnego dziennikarza potwierdzić.

Rzym. Koronację papieża wyznaczono na niedzielę 9 sierpnia. Papież otrzymał ze wszystkich stron niezliczone mnóstwo depesz gratulacyjnych.

Paryż. (Tel. pryw.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że Austro-Węgry zrobiły użytek z przysługującego im przywileju położenia *veto.* — Mianowicie podczas jednego z pierwszych posiedzeń, jeden z austrjackich kardynałów oficjalnie zawiadomił kolegium, że cesarz austrjacki protestuje przeciw ewentualnemu wyborowi Rampolli na papieża.

Wówczas powstał Rampolla i stanowczo oświadczył, że protestuje przeciw mieszaniu się władzy świeckiej do spraw czysto kościelnych.

Matin donosi, że kardynałem tym był Gruscha. (Wiadomość ta wygląda na bajkę. *Przyp. Red.*)

Rzym. Zapewniają, że koronacja papieża odbędzie się w niedzielę celem umożliwienia wszystkim kardynałom wzięcia w niej udziału.

Rzym. Twierdzą, że nowy papież przybrał imię Piusa X dlatego, że już raz jeden patrjarcha wenecki był obrany papieżem i przybrał wtedy imię Piusa VII.

Rzym. Wczoraj o godzinie 10 przed południem w kaplicy sykstyńskiej odbyła się trzecia obedjencja, złożona papieżowi przez kolegjum kardynalskie. Papież udał się do kaplicy pieszo i przyjął hołd kardynałów. Nastąpiło odśpiewanie *Te Deum,* papież udzielił obecnym błogosławieństwa i udał się do swoich komnat.

Rzym. Dziennik *Tribuna* donosi, że wczoraj wieczorem odeszły pierwsze pisma oficjalne z podpisem Piusa X do mocarstw, uwierzytelnionych przy Watykanie. Papież onegdaj wieczorem udał się wcześnie do swoich komnat, wstał zaś o 8 rano, poczem w kaplicy prywatnej odprawił mszę świętą. Pius X zatwierdził urzędników antykamery Leona XIII i mianował nowych. Tak samo zatwierdzony został lekarz przyboczny dr. Lapponi, najwyższy marszałek dworu Bisletti i majordomus.

Przekupstwa w sejmie węgierskim.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. *Politische Correspondenz* donosi, że minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, na żądanie rządu węgierskiego zatelegrafował do wszystkich zagranicznych reprezentantów Austro-Węgier, aby poczynili kroki celem aresztowania i wydania Dienesa.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu śledczej komisji parlamentarnej zeznał Juljusz Andrassy, że w niedzielę przed południem przyszedł doń nieznany człowiek i oświadczył mu, że poseł Eetwös rozszerza pogłoskę, jakoby chciano świadka (Andrassego) zawikłać w znaną aferę. Andrassy słyszał także od Rudnaya, że Eetvös złożył wizytę Rudnayowi i doniósł mu, iż niejaki Deak posiada kompromitujące Andrassego daty i gdyby nie okupiono jego (Deaka) milczenia, poda je do publicznej wiadomości. Andrassy prosi więc, by w celu wyświetlenia sprawy przesłuchano Eetvösa, Rudnaya i agenta Marmorsteina.

Budapeszt. Starszy prokurator Rudnay zeznaje, że o całej aferze dowiedział się dopiero później; rozmawiał z Szaparym, który był tymi wypadkami złamany, Szapary chciał wyjechać, potem postanowił jednak stanąć przed komisją. Rudnaj wydał polecenie uwięzienia Dienesa w Berlinie, lecz Dienes domyśliwszy się tego z depesz Biura Wolfa, uciekł dalej. Świadek przedstawia zarządzenia wydane celem ujęcia Dienesa. Przyszło przytem do starcia między Rudnayem i Polonyim. Poseł Ratkay zarzucił Rudnayowi, że nie dosyć gorliwie prowadził poszukiwania za Dienesem. Dyskutowano następnie nad wydaniem listu żelaznego Dienesowi i uchwałę odroczono do dziś.

Urzędnik szpiegiem.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego“)

Wiedeń. Ossoliński skazany został na rok ciężkiego więzienia.

(Szczegółowe sprawozdanie z procesu zamieścimy w numerze popołudniowym. *Red.)*

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rząd włoski wobec papieża.

Rzym. Dzienniki ogłaszają następujący tekst okólnika prezesa gabinetu Zanardellego do prefektów prowincjonalnych: Nowy papież żadnym sposobem nie zawiadomił rządu włoskiego o wyborze, wskutek czego państwowi funkcjonarjusze w uroczystościach kościelnych, które z okazji wyboru będą urządzone, nie mają wziąć udziału.

Francusko-angielskie pertraktacje.

Paryż. Dziennik *Matin* donosi, że francuski minister spraw zewnętrznych miał w Londynie z ministrem angielskim Laudsdownem i Chamberlainem konferencję co do trzech punktów: 1. Traktat o sądach rozjemczych, 2. ograniczenie wydatków na marynarkę francuską i angielską w porozumieniu z Rosją i 3. rozwikłanie dyplomatycznych trudności.

Walka z Kościołem we Francji.

Paryż. Wczoraj przedpołudniem na 8 kaplicach, należących do rozwiązanych kongregacyj zakonnych, położono pieczęcie. Policja stwierdziła, że zakonnicy rozwiązanych kongregacyj, którym pozwolono pozostać w Paryżu do 31 zm., opuścili już Paryż z wyjątkiem jednego zakonu, który się powołuje na swoją sekularyzację.

Rosyjskie muzeum w Białogrodzie.

Białogród. Rosyjskie ministerstwo finansów zdecydowało się wprowadzić w wykonanie dawno powzięty plan: założenia rosyjskiego muzeum handlowego w Białogrodzie. Zarząd tego muzeum prowadzić będzie były serbski attaché wojskowy w Petersburgu, pułkownik Mostic, naturalnie, pod kontrolą tutejszego posła rosyjskiego.

Dzieci króla serbskiego.

Wiedeń. Dzieci króla serbskiego, Piotra, w przejeździe z Petersburga do Białogrodu, przybyły wczoraj po południu do Wiednia. Tu powitał je brat króla Arsen Karageorgewicz i członkowie tutejszego poselstwa serbskiego. — Pobyt we Wiedniu ma trwać 4 dni.

Białogród. Dzieci króla Piotra I. przybywają tu 10 bm. i będą na dworcu oficjalnie przyjęte.

Wiedeń. Pośród świty przysłanej tu przez króla Piotra celem przywitania jego dzieci spieszących do Białogrodu, znajduje się między innymi porucznik Żiwkowicz, który pamiętnej nocy czerwcowej otworzył mordercom drzwi tajemnej skrytki w pokoju toaletowym, gdzie ukryli się byli Aleksander i Draga.

Rozruchy w Macedonji.

Stambuł. Onegdaj, na linji kolejowej Saloniki-Monastyr, dokonano kilku zamachów na pociągi. Ruch band macedońskich ogromnie wzrasta. Powstańcy zmuszają ludność bułgarską, aby się łączyła z nimi.

Stambuł. W wilajetach monastyrskim i skoplijskim pojawiło się 16 nowych band macedońskich.

Borys Sarafow na Węgrzech.

Budapeszt. *Pesti Hirlap* donosi, że Sarafowa widziano przed kilku dniami w Panczowie, gdzie zajmował się zbieraniem składek na rzecz komitetów macedońskich. Policja dowiedziawszy się o tem, postanowiła go uwięzić, ale on, przestrzeżony o niebezpieczeństwie, zdołał w czas jeszcze umknąć do Białogrodu.

Znów spisek oficerski w Serbji!

Białogród. Przed kilku dniami aresztowano tu jednego z poruczników rzekomo pod zarzutem szpiegostwa, wczoraj zaś nastąpiło w związku z powyższą sprawą aresztowanie jednego z wyższych wojskowych. W całem mieście utrzymują jednak z wielką stanowczością, że nie chodzi o szpiegostwo właśnie, lecz o spisek uknuty przez oficerów przeciw ministrowi wojny Atanasowiczowi, który miał spowodować, że król Piotr nie awansował dotychczas morderców Aleksandra i Dragi.

Długi Aleksandra i Dragi.

Białogród. Rząd serbski pokrył zobowiązania króla Aleksandra i Dragi, w kwocie 400.000 franków. Na potrzebne ku temu

pieniądze złożyły się: gotówka po królu Aleksandrze pozostała, tj. 250.000 franków i 150.000 fr. uzyskanych ze sprzedaży urządzenia konaku, które było prywatną własnością króla. Królowa Draga pozostawiła, jak obecnie utrzymują 300.000 fr. majątku, który przypadnie w udziale jej spadkobiercom.

Zabójstwo i samobójstwo.

Altenburg. Dentysta tutejszy Thal, pokłócił się ze swym asystentem, który wzbraniał się zeznawać po myśli Thala w pewnej sprawie procesowej. Podczas sprzeczki, wpadł Thal w taką wściekłość, że nagle dobył rewolweru i strzelił kilka razy do asystenta i jego młodej żony. Ta zmarła w kilka godzin później, a męża jej nie uda się zapewne również utrzymać przy życiu. Thal, który zaraz po dokonaniu dzikiego czynu rzucił się do ucieczki, zaniechał tego zamiaru i zastrzelił się.

Wiedeń. Po południu rozpoczęły się wczoraj obrady „Powszechnego związku towarzystw rolniczych", w których wzięli udział reprezentanci 3053 towarzystw rolniczych ze wszystkich krajów koronnych.

Port Arthur. Z Czifu donoszą, że w okolicy tamtejszej spadły ogromne deszcze. Rzeki wezbrały i zalały miasto. Woda zburzyła wiele domów i pozrywała mosty, a 700 ludzi miało zginąć.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 6 sierpnia.

Teatr miejski: „Bandyci" operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Nitouche", operetka. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (6): Przemienienie Pańskie. — Chlebosława. — (24): Chrystyny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 48, zachód o godzinie 7 minut 22.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Pochmurnie.

Nabożeństwa dziękczynne. Wczoraj po południu rozesłał konsystorz arcybiskupi do wszystkich kościołów lwowskich i prowincjonalnych okólnik w sprawie uroczystego, dziękczynnego nabożeństwa z okazji wyboru nowego papieża. W kościołach lwowskich odbędą się uroczyste nabożeństwa w niedzielę. Będzie to solenna msza św. z wystawieniem monstrancji, zaś po mszy św. odśpiewane zostanie „Te Deum". Z kapituły łacińskiej wysłany również zostanie telegram z wyrazem hołdu do papieża Piusa X. Treść tego telegramu jeszcze nie jest ustaloną, gdyż w konsystorzu czekają na odpowiedź w tej sprawie od ks. arcyb. Bilczewskiego, który przebywa na kuracji w Marienbadzie.

W kościele ruskim św. Jura odprawił wczoraj rano o godzinie 9 metropolita ks. Szeptycki pontyfikalną sumę dziękczynną za wybór papieża, po sumie zaś odśpiewał „Te Deum" w asyście całej kapituły i ruskiego kleru.

W archikatedrze ormiańskiej odbędzie się nabożeństwo dziękczynne z „Te Deum" dla władz i ludu w niedzielę o godz. 9 rano. Odprawi je ks. infułat Moszoro. W parafialnych zaś kościołach, należących do archidjecezji, nabożeństwa dziękczynne odprawi się 16 bm.

Zebranie na Wulce. Jak corocznie, tak i wczoraj, w 39 rocznicę stracenia w Warszawie pięciu członków Rządu narodowego, zebrało się obok kaplicy pamiątkowej na Wulce mnóstwo publiczności. Szczególnie licznie przybyła młodzież i kobiety. O zmroku, zabrzmiały na ocienionem potężnemi drzewami wzgórzu obok jasno lampkami oświetlonej kaplicy patrjotyczne śpiewy nabożne. Kolejno odśpiewano „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Boże Ojcze", poczem przemówił krótko ze stopni kaplicy jeden z członków komitetu urządzający tę uroczystość i publiczność ruszyła z powrotem do miasta. Przez całą drogę Wulecką śpiewano pochodowe narodowe pieśni i dopiero obok remizy tramwaju elektrycznego pogaszono pochodnie, a pochód umilkł, rozluźnił się i w drodze z Wulki na plac Marjacki stopił zupełnie.

Epilog brzydkiego oszczerstwa. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o wyrafinowanym fakcie oszczerstwa popełnionym przeciw panience dobrze wychowanej i z dobrego domu Stanisławie Jadowskiej, przez doniesienie do policji o jej rzekomem zniknięciu. Sprawa ta dała powód do rozprawy karnej, w ciągu której pokrzywdzone odstąpiły od oskarżenia i tem samem uchroniły od więzienia oszczerczynie, na podstawie wystawionego przez nie pisemnego „Oświadczenia", tej treści:

„My Helena Bilińska i Eugenia Sławakowska przyznajemy się do obrazy czci popełnionej na pannie Stanisławie Jadowskiej, o której nibyto w imieniu jej matki zrobiłyśmy fałszywe doniesienie w policji, jakoby zbiegła z domu dnia 12 czerwca 1903 r. i za tę obrazę przepraszamy p. Stanisławę Jadowską i upraszamy aby od skargi sądowaj przeciwko nam wniesionej odstąpiła".

Muzyka wojskowa na czele manifestantów. Wśród uczestników wczorajszej uroczystości na Wulce, było także i kilkudziesięciu wyrostków, którzy z reguły, wszczynaniem awantur, krzykami i piskami, mącą zakończenie każdego podobnego obchodu. Kiedy powracająca z Wulki publiczność po drodze porozchodziła się już, urwisze ci postanowili zabawić się na własną rękę, i w tym celu, wśród nawoływań, pisków i gwizdów, gromadzić się poczęli na pl. Marjackim. Policja usiłowała rozpędzić ich, nie udawało się jej to jednak i kupa nieletnich „manifestantów", rosła z każdą chwilą. Wtem od strony hotelu George'a ukazały się światła latarń i zabrzmiała muzyka wojskowa powracająca z przed gmachu korpuśnej komendy. W jednej chwili sytuacja zmieniła się. Policja wyparła z placu przez przechodzące wojsko, usunęła się na stronę, a natomiast piszczący przed chwilą jeszcze i gwiżdżący urwisze połączyli się z tłumem otaczającym muzykę i z powrotem przez ul. Kopernika ruszyli w kierunku Wulki.

Na rogu ul. św. Łazarza, „manifestanci" pożegnali gwizdem i świstem — było to oznaką ich zadowolenia — udającą się do koszar muzykę i spokojnie już rozeszli się do domów. Tak więc, dzięki przypadkowemu zjawieniu się muzyki wojskowej, która „manifestantów" zabrała ze sobą, obeszło się wczoraj bez ulicznych awantur.

Szewc i furman. Ajzyk Dicker, szewc, pokłócił się wczoraj z Seligiem Wiederkehrem furmanem, wreszcie pochwycił za drąg i na poparcie swoich argumentów, grzmotnął go nim po głowie kalecząc silnie. Sprowadzony na policję, tłumaczył się Dicker, że kłócił się wprawdzie z Wiederkehrem, nie bił go jednak, rana zaś na głowie jego przeciwnika stąd, że tenże „ze złości" upadł sam na ziemię i rozbił sobie ją o kół, który właśnie leżał w tem miejscu. Policja nie uwierzyła niestety w tak jasne i poczciwe tłómaczenie się Dickera i oddała sprawę sądowi do rozstrzygnięcia.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce. Zajęty przy maszynach w fabryce sztucznego kamienia i dachówek za rogatką Janowską robotnik Jan Depa, włożył wczoraj nieostrożnie prawą rękę między tryby znajdującej się w ruchu maszyny, czego rezultatem było zupełne zdarcie skóry z prawej ręki. Bardzo ciężko pokaleczonego, opatrzyli lekarze stacji ratunkowej.

Miły lokator. Zarobnica z Zamarstynowa Katarzyna Kościukowa, przyjęła przed kilku dniami na mieszkanie niejakiego Marcina Kuśnierczyka, zarobnika. Wczoraj w nieobecności Kościukowej w domu, dobrał się lokator witrychem lub dorobionym kluczem do kufra swej gospodyni i skradł złożone w nim oszczędności Kościukowej w kwocie 300 kor. i uciekł.

Nieostrożna jazda. Dorożkarz nr. 153, jadąc wczoraj nieostrożnie ulicą Karola Ludwika, najechał na idącą z dzieckiem Katarzynę Szybek i obaliwszy na ziemię mocno ją potłukł. Dziecku nic się nie stało.

Dezerter. Szeregowiec 5 kompanji 30 pp. Paweł Sroka wydalił się z koszar na cytadeli dnia 2 bm. jeszcze i dotychczas nie powrócił.

Ruski teatr we Lwowie. Onegdaj donieśliśmy, że ruskie tow. „Proświta" zakupiło grunt dawniej Miączyńskich na rogu ulicy Kopernika i Sykstuskiej. Dziś dowiadujemy się, że na tym gruncie „Proświta" będzie budować gmach teatru ruskiego, a wykonanie planów pod ten teatr poleciła wiedeńskiej firmie Felner & Helmer. A gdzież są ruscy architekci?

Ruskie gimnazjum w Stanisławowie. *Słowo polskie* dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, że otwarcie ruskiego gimnazjum w Stanisławowie nie przyjdzie do skutku z powodu zbyt małej liczby uczniów ruskiej narodowości w gimnazjum stanisławowskiem. Mianowicie Rusinów w tem gimnazjum jest 5—6 prc. Nie mogło zaś trafić do przekonania rządu rozumowanie Rusinów, że z chwilą otwarcia ruskiego gimnazjum zwiększy się frekwencja uczniów. Natomiast wobec przepełnienia tamtejszego gimnazjum polskiego istnieje projekt otwarcia filji polskiego gimnazjum.

Wiec gości. Onegdaj odbył się w Szczawnicy wiec gości (bo i goście już wiece urządzają), na którym uchwalono wnieść memorjał do krakowskiej „Akademii umiejętności" jako właścicielki zdrojowiska i do namiestnictwa. Memorjał ten ma wykazać, jaką jest obecna gospodarka „Akademii" w Szczawnicy, a zarazem ma podać sposoby powstrzymania jej upadku. Mowcy, którzy zabierali głos na wiecu wykazywali, że Akademia wprost marnuje zapis, że jest zupełny brak kontroli, że niema w Szczawnicy porządku, ani najprymitywniejszych nawet urządzeń hygienicznych.

Sprawa biskupstw w Rosji. Petersburski *Kraj* pisze: „Śmierć Leona XIII wywołała zwłokę w obsadzeniu stolic: metropolitalnej mohylowskiej i biskupiej wileńskiej — ale nominacje ks. biskupa Szembeka na pierwszą, a ks. biskupa Roppa na drugą należy uważać za stanowcze i nieodwołalne. Katedry płockiej nie zajmie prawdopodobnie ks. biskup Jaczewski".

Żywcem pogrzebana. O strasznym wypadku pozornej śmierci donoszą gazety petersburskie z Nowoczerkawska. Niedaleko od tego miasta zmarła żona jednego z obywateli. Ponieważ nie było w okolicy żadnego lekarza, któryby skonstatował śmierć, prosił obywatel duchownego, aby jak najprędzej zajął się pogrzebem, gdyż z powodu strasznego upału zachodziła obawa szybkiego rozkładu ciała. Pop zgodził się na to i sam namawiał obywatela do rychlejszego pogrzebu i kobietę złożono do grobu. Ale wtedy mąż zaczął mieć podejrzenia co do stanu umarłej żony i wyprosił u popa pozwolenie na ekshumację zwłok. Ekshumacja dała wynik przerażający. Otwarty grób przedstawiał straszliwy widok. Mięso na rękach nieszczęśliwej kobiety było odgryzione do kości, w rękach znaleziono całe pęki włosów, które widocznie kobieta przebudzona z letargu wyrywała sobie w strasznych walkach ze śmiercią. Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie w okolicy.

Bandytyzm w Stanach Zjednoczonych. Historja Freda Minka, młodzieńca, pochodzącego z fermy w St.-Illinois, przedstawia formalną Odysseję. Bandyta ten prawdziwy dziś postrach ludności amerykańskiej, stał się nim wskutek przebytych tragedyj życiowych, które go najpierw wepchnęły w szeregi myśliwych na dzikiego zwierza, gdy zawiodło go gospodarstwo na małej fermie odziedziczonej po ojcu. Przyszły nieurodzaje, a za nimi zjawił się komornik z woźnymi, których pozbył się Mink, kładąc ich trupem. Rozpoczęła się odtąd za nim pogoń policjantów i żołnierzy, jakby za dzikim zwierzem. Z rzadkiem szczęściem wymyka się on tej nagance od sześciu już lat, zmuszony do ciągłej ucieczki, okupywanej po drodze nieustannemi zbrodniami. Mink dokonał dotąd bezkarnie 47 morderstw. Ostatecznie nie uniknie on kary szubienicy, oczekującej go na jednym z placów stolicy stanu Illinois.

Malowidło słowiańskie w Rzymie. W bazylice św. Piotra i Pawła w Rzymie znajduje się malowidło starożytne, wyobrażające Chrystusa, oraz tych dwóch świętych apostołów. Legenda przypisuje powstanie tego obrazu czasom pierwszego chrześcijańskiego cesarza Konstantyna, badania naukowe jednak stwierdziły późniejsze słowiańskie pochodzenie tego obra-

...u. prof. Łukasz Jelić (Chorwat) uznaje za auto...a tego malowidła św. Metodego. Zdaniem prof. ...obraz był prawdopodobnie namalowany w r. ...68 tj. wówczas, gdy św. Metodego konsekro...wano na biskupa. Na pamiątkę tej konsekracji, ...miał apostoł Słowian ofiarować ów obraz do bazy...likirzymskiej. Na obrazie widnieją napisy słowiań...skie: „Is. Chs.“ (Jezus Chrystus) i „Sty Petr i ...Sty Paweł“. Litery napisów mają taki chrakter, ...aki miał pierwotny alfabet słowiański, zanim go ...w wieku X. przerobiono na tzw. kyrylicę.

Uczczenie pamięci księcia Adama Sapiehy.

W Przemyślu odbyło się w dniu 31 lipca ...nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Ada...ma Sapiehy, a następnie uroczyste posiedze...nie rady powiatowej, — czci pamięci zmar...łego poświęcone. Marszałek rady powiatowej ...przemyskiej dr. Czaykowski, zagaiwszy po...siedzenie, poświęcił księciu Adamowi dłuższe ...wspomnienie, wskazując jego pracę dla do...bra ludu, a dla ziemi przemyskiej w szcze...gólności. I tak wystawę rolniczo-przemysłową ...znacznym nakładem pieniężnym wyłożonym ...własnych funduszów, urządził ks. Adam ...w Przemyślu w r. 1882. Na tej wystawie od...bywały się także zebrania polityczne i zazna...czyć wypada, że dzisiejsze stronnictwo ludo...we, słabo jeszcze wtedy zorganizowane, od...było w czasie wystawy jeden z pierwszych ...swych wieców.

Ś. p. ks. Adam Sapieha posłował z zie...mi przemyskiej lat 12, a marszałkiem prze...myskiej rady powiatowej był od r. 1875 do ...1880 i następnie od r. 1884 do r. 1903.

Po przemówieniu adw. dra Czaykowskie...go, uchwaliła rada jednomyślnie, ażeby ku ...uczczeniu pamięci ks. Adama Sapiehy i jego ...zasług, każdego roku staraniem rady powia...towej w rocznicę śmierci ks. Adama, t. j. w ...dniu 21 lipca, odprawiano uroczyste żałobne ...nabożeństwo w kościelę katedralnym.

Jak zachowywać się winien socjalista na cesarskim dworze.

Jak wiadomo, z ostatnich wyborów do ...niemieckiego parlamentu wyszli socjalni de...mokraci w tak znacznej liczbie, że otrzymają ...swoich reprezentantów w prezydjum i urzę...dach izby, którzy znowu, z racji swojego sta...nowiska, zapraszani będą przy różnych ...sposobnościach na dwór cesarski.

Niezmiernie też wielkie zainteresowanie ...ludzi dziś w Niemczech kwestja, w jaki spo...sób socjaliści na cesarskim dworze zachowy...wać się będą i czy wogóle iść tam zechcą.

Na ten temat napisał też znany berliń...ski humorysta Juljusz Stettenheim, następu...jący krótki podręcznik dla przyszłych socjal...no-demokratycznych cesarskich gości:

Gdyby nam kto powiedział, że czas już ...nadszedł do ostrożnego przygotowania mie...szkańców ziemi i udzielenia im rad jak mają ...się zachować w stosunku towarzyskim z mie...szkańcami lub mieszkankami Marsa lub innej ...jakiejś planety, prędzej dalibyśmy sobie z tem ...radę i prędzej pogodzilibyśmy się z tą myślą, ...niż z kwestją która lada chwila postawioną ...być może przez socjalnych demokratów: ...„Jak mamy zachowywać się na cesarskim ...dworze?“

I patrzcie, pytanie to staje się istotnie ...głośnem, zanim też nowy parlament zostanie ...otwarty, znaleść się musi na nie odpowiedź.

Szczególną baczność zwracać mają za...proszeni lub chcący być zaproszonymi na ...dwór cesarski socjalni demokraci, na po...sadzkę. Posadzka dworska odznacza się wiel...ką ślizgością. Jeśliby ci „towarzysze“ zechcieli ...raz w zimie przerwać na chwilę pracę swą ...nad dobrem ludu i na lód poszli, nabraliby ...tam wyobrażenia o śliskości jaka ich na po...sadzkach zamku cesarskiego oczekuje. Ta ...śliskość, jest nieprzyjemniejszą jeszcze od lo...dowej, kto bowiem na cesarskiej posadzce ...upadnie, ośmiesza się stosunkowo o wiele ...gruntowniej niż łyżwiarz, kto zaś nie urodził ...się specjalnie dla pałacowych festynów i przy...jęć, ale na nie w późniejszym dopiero wieku ...poczyna uczęszczać, przy tem pośliźnie się i ...upadnie na nos lub na inny, mniej zmysłowi powonienia służący organ, takiego wyśmieją panowie i damy dworskie, co boli tem bardziej, że czynią to oni niepostrzeżenie.

Skoro już jednak kto upadnie, niech nie stara się pokryć swą niezgrabność wykrzyknięciem pod adresem stojącej przed nim damy: „kocham panią“ albo „ubóstwiam panią!“, taka bowiem nagła zapalczywość miłosna wydaje się dość niewiarygodną, a po drugie, nawet do najstarszej arystokracji należące damy nie zawsze kwalifikują się do słuchania oświadczeń miłosnych mężów osiwiałych w pracy nad stworzeniem „państwa przyszłości.“ A także, damy dworskie, czy są one uderzająco brzydkie, czy też olśniewająco piękne, mają zwykle mężów, ojców lub braci, którzy mogą zapragnąć zemsty za zniewagę i naruszenie czci odnośnej damy i wyzwać są w stanie, albo też jeśli chodzą uzbrojeni, mogliby honor ten zaraz na miejscu naprawić pchnięciem szpady, przezcoby partja znaczną ponieść mogła szkodę.

Jeśli socjalno demokratyczny towarzysz otrzyma zaproszenie na dwór cesarski i na karcie zapraszającej znajdzie uwagę; „u fraka czerwony gwoździk“, nie wolno mu przejść nad tem do porządku dziennego. Byłoby to bardzo nieprzystojnie, gdyby socjalny demokrata zjawił się bez czerwonego gwoździka, lub choćby chwilkę tylko wahał się czy iść ma na cesarskie salony z odznaką antimonarchicznego usposobienia na piersi.

Przy bufecie, nie należy śpiewać „Czerwonego sztandaru“. Przy bufecie nie śpiewa się wogóle, ani nie gwiżdże.

Jeśli który z towarzyszy zaszczycony zostanie przemówieniem przez cesarza, nie należy by grał wtedy rolę Tella lub Brutusa. Cesarz widział już bowiem te role grane o wiele lepiej w swoim teatrze.

Jeśli jakaś dworska zabawa rozpoczyna się koncertem, nie wypada by socjalny demokrata wbiegał podczas niego na trybunę i odczytywał głośno artykuł wstępny *Vorwörts'u*. Mogłoby to być co prawda dla dworskiego towarzysza nader interesującem i pouczającem, inne natomiast numery programu koncertowego są niemniej zajmujące, np. gra na skrzypcach Joachima albo arja pani Sembrich.

Gość, choćby był nawet fanatycznym agitatorem, niech powstrzyma się od agitacji wśród pałacowej służby w celu wywołania jej strejku. Byłoby to nadużyciem praw gościa, z czego zresztą, prawdziwie uświadomiony towarzysz nie wiele sobie robi, a natomiast, agitacja ta byłaby nieroztropną z powodów, że: 1) służba pałacowa nie ma żadnego powodu do niezadowolenia ze swojego losu i 2) mogłaby istotnie rozpocząć strejk natychmiastowy, dzięki czemu, nie możnaby już gościom podać kolacji. A wtedy byłoby źle, gdyż nie każdy socjalny demokrata jest restauratorem jak towarzysz Zubeil, albo tak zamożnym, jak n. p. towarzysze Bebel i Singer. W takim razie zmuszonyby był każdy towarzysz przynosić kolację ze sobą w kieszeni, coby się niejednemu nie podobało, gdyż musiałby ją wtedy sam zapłacić.

Skoro w czasie uczty wnosi ktoś zdrowie cesarza, nawet i gość socjalno-demokratyczny winien jest podnieść się z miejsca. Tyle grzeczności należy się gospodarzowi. Gość słyszał już może, że taki sam zwyczaj panuje i przy toastach wnoszonych w mieszkaniach suterenowych. Gościa, któryby przy wniesieniu zdrowia gospodarza nie powstał tam ze stołka, wyrzuconoby na ulicę.

Skoro który towarzysz nastąpi damie dworskiej na nogę, winien ją przeprosić za to. Jeśliby obawiał się, że zaszkodzić mu to może przy najbliższych wyborach do parlamentu lub do rady miejskiej, niech o całem tem zajściu milczy, a wówczas nikt z partji nie dowie się o tem, że jego kark socjalnodemokratyczny ugiął się przed królewskimi tronami.

Nie wypada też traktować innych zaproszonych gości przezwiskami jak: wyzyskiwacz, chlebożerca, burżoa, kreatura itd., nikt bowiem nie jest zmuszany do rozweselania dworskiego towarzystwa.

Przy przedstawieniu młodej, pięknej damie, należy wszcząć z nią rozmowę na inny temat niż o podatku osobisto-dochodowym, lub o święcie 1 maja. Nie wypada też tytułować jej „towarzyska“ i mówić z nią o kąpielach bogaczów w łzach i krwi wdów i sierót. Od przemawiania z okna pałacu do ludzi na ulicy, również wstrzymać się należy.

Tajemnicza lalka.

Od trzech tygodni mniej więcej Paryż posiada osobistość, która pochodzi z Ameryki i wzbudza gorączkową ciekawość. Co wieczór na scenie Moulin-Rouge ukazuje się istota zagadkowa, imieniem Phroso, a nikt nie wie, co to jest zacz, czy twór nadnaturalny, czy niepospolita lalka, arcydzieło przemysłu współczesnego.

Wszędzie, na ulicy, w teatrze, tłumy ludzi zwracają się ku sobie z niepokojącem pytaniem, wypowiadanem we wszystkich językach, brzmiącem jak „refrain“ jakiejś piosenki: „czy to człowiek?“

Phroso posiada zagasłe oczy trupa, cerę figur woskowych, ruchy doskonałego automatu. Amerykanie długo nie wiedzieli, czego się trzymać co do tej zagadkowej osobistości i robili olbrzymie zakłady, podczas gdy pokazywała się w Tivoli Music-Hall.

A Phroso pozostawał nieczułym na wszystko. Pewnego dnia jego impresarlo (także nadzwyczajna osobistość) znalazł się przypadkiem w widowni teatru i podsłuchał następującą rozmowę między publicznością:

— Przekonamy się nareszcie, czy składa się z ciała i kości. Wsadzę mu mój scyzoryk aż po rękojeść.

— Jego skóra, czy też wosk zapoznają się z moim świdrem.

— Ja przyniosłem ogromny gwóźdź.

Rozmowa ta nie przeraziła impresarja i w dwie godziny potem Phroso ukazał się, przechodząc jak zwykle między dwoma szeregami krzeseł. Impresario jak zwykle pilnował każdego jego ruchu i czterokrotnie obronił go przed napaściami wściekłego z ciekawości tłumu. W tem nagle pewna dama z ostatniego rzędu krzeseł wetknęła automatowi w udo całą szpilkę od kapelusza, działając z mściwem okrucieństwem, jakby chciała. aby „żywy manekin“ zapłacił za mistyfikację całego społeczeństwa amerykańskiego.

Phroso ani drgnął... Zachował swój blady uśmiech i szklanne oko trupa; ruchy automatyczne nie stały się ani wolniejszemi, ani bardziej urywanemi. Wolno, rytmicznym krokiem, uderzając butami o podłogę równomiernie z obrotami korbki, która nakręca jego mechanizm, wszedł z powagą po schodach, prowadzących na scenę. A muzyka grała marsz tajemniczy, denerwujący i monotonny, jak przyśpiew litanji.

Tego wieczora miał olbrzymie powodzenie.

W pół godziny potem właścicielka szpilki jeszcze wruszona, spoglądała na scenę z roztargnieniem, gdy nagle uczuła na plecach dotknięcie niby dwóch drewnianych rąk. Odwróciła się i krzyknęła z przerażenia. Za nią stał młody człowiek blady i uśmiechnięty.

— Pani zostawiła w mojem ciele szpilkę od kapelusza. Odnoszę ją — oto ona.

I Phroso, zawsze tajemniczy, zniknął, jakby się w ziemię zapadł.

Nie zawsze entuzjazm pięknych pań wyrażał się równie okrutnie. Jeżeli niektóre chciały gwałtem kłuć „człowieka-automata“, inne natomiast rzucały mu się na szyję i gwałtem chciały go pocałować. Innym razem publiczność wzburzyła się pod wpływem okrzyku, że to nieboszczyk zabalsamowany.

Podobno w Brooklynie wszyscy lekarze zebrali się aby rozstrzygnąć sprawę Phrosa. Zjawił się i badano go, czy ma serce. Okazało się, że nie ma śladu serca. Ostatecznie uczone ciało zawyrokowało, że jest w nim coś niejasnego...

Trzecia po południu w New-Yorku. Ruch powozów i dorożek wstrzymany, rozlegają się przekleństwa furmanów, gapie zbiegają się, policjanci gromadzą się z najbliższych rogów.

Cóż się stało? To poprostu stanął ubogi kondukt pogrzebowy. Czterech ludzi niosło trumnę ubogą. Teraz ocierają sobie pot z czoła z miną zarazem spokojną i komiczną. Przedstawiciele władzy zapytują furmanów i gapiów co się dzieje.

W Ameryce nie ma mniej gapiów, niż w Paryżu, ani we Lwowie: tłum parotysięczny otacza trumnę. Nagle jeden z ludzi naciska guzik, wieko ponurego pudła otwiera się i ukazuje się człowiek, nieruchomy jak trup, z oczami nieruchomemi, z otwartemi ustami. Naokoło niego wystają masy czerwonych kartek, na których zdumieni widzowie odczytują:

??? Phroso ???

Był to sposób, w jaki ta nadzwyczajna istota dała się poznać w Ameryce. Sposób reklamy zaiste jedyny w swoim rodzaju!..

Pisma paryskie twierdzą, że Phroso jest stworzeniem dwunożnem, jak każdy z widzów w Moulin-Rouge. Życie jego poprzednie musiało być bardzo ciekawe. Może je kiedyś opowie. Tymczasem jednak, podniecona przez reklamę z za morza, publiczność paryska zadaje sobie gorączkowe pytanie: człowiek, czy lalka?

Wszystko, jak u nas...

Redakcja *Daily Mail* w Łondynie przeprowadziła ankietę w rozmaitych działach handlu angielskiego, wykazując szczegółowo straty, ponoszone z powodu popierania wyrobów zagranicznych na szkodę własnych. Omawiając dział mód zamieścił *Daily Mail* wizerunek wykwintnej damy z mnóstwem etykiet, przylepionych do toalety, a określających, z jakiego kraju poszczególne części jej stroju pochodzą. Pod obrazkiem satyrycznym znajduje się powiastka następująca:

„Czarująca blondynka opuściła właśnie magazyn Madame Chiffon et Comp. i wsiadła do ślicznego samochodu, nabytego w pierwszorzędnej fabryce niemieckiej. Ukłoniłem się, a ona z uśmiechem wskazała mi miejsce przy sobie. Samochód ruszył, a rozmowa nasza, zrazu lekka i swobodna, zwróciła się niebawem do tematów poważniejszych. Mówiliśmy o patrjotyzmie.

— Wiem, że pani jesteś patrjotją — zauważyłem w toku gawędy.

— Namiętną — zaklinała się z afektem szczerym i podniosła przytem, jak do modlitwy, swoje małe rączki, opięte białemi francuskiemi rękawiczkami.

— I pani naprawdę byłaby zdolną do poświęceń dla Anglji ukochanej?

— Oczywiście! Takie pytanie jest wogóle dziwnem! — zawołała i tupnęła przytem w spód niemieckiego automobilu bucikiem amerykańskim. — Przez chwilę zapanowało milczenie.

— O czem pan myślisz? — zapytała nagle.

— Podziwiałem pani koronki belgijskie. Widocznie lubisz pani je więcej, niż irlandzkie.

— Nigdy irlandzkich nie miałam na sobie — odpowiedziała naiwnie i z uśmiechem dodała:

— Czy pan znasz się na koronkach?

— Bynajmniej! Czytałem tylko niedawno, przypadkiem, że Anglja płaci rocznie Belgom 3 miljony szylingów, a Francuzom 14 miljonów szyl. za same koronki.

— To bardzo interesujące — mruknęła z przekąsem.

— Ale, jak widzę, — mówiłem dalej — obdzielasz pani swojemi względami przeróżne narody. Belgja dostarcza pani koronek, Włochy kapeluszy. Nie mylę się chyba, twierdząc, że ten kapelusz jest pochodzenia czysto florenckiego, lubo prawdopobnie Francja ubrała go w kwiaty. Ten kraj zabiera nam rocznie 10 milj. szyl. za kapelusze.

Piękna pani zaczęła się bawić maleńkim genewskim zegarkiem, przyczepionym do bluzki paryskiej. Odgadła moje intencje i usiłowała ukryć swój ambaras.

— Wydajemy rocznie 25 miljonów szylingów za te cacka — zauważyłem, wskazując zegarek.

Towarzyszka moja z najwidoczniejszem zniecierpliwieniem otworzyła wiedeńską parasolkę, ale we mnie wzmagał się instynkt drapieżności i nielitości przekręcałem śrubę.

— Na kontynencie — mówiłem — fabrykują istotnie prześlicznie rękawiczki, a my spełniamy czyn iście wspaniały, wydając na nie rocznie 484 tysiące szyl... Ameryka zabiera nam także 10 milj. szyl. za buty i trzewiki — dodałem, spoglądając na jej nóżki maleńkie, wyglądające z pod koronek belgijskich.

Urocza blondynka milczała, jak zaklęta.

— Ale to wszystko jest drobnostą — zacząłem znowu — wobec 88 milj. szyl., które rokrocznie płacimy Francji za towary galanteryjne.

Milczenie jej stawało się groźnem, jak cisza przed burzą. Z udaną obojętnością otworzyła flakon z niemiecką wodą kolońską.

— Płacimy cudzoziemcom za perfumy 180 tys. szyl. Sprowadzamy z zagranicy za 5,300.000 szyl. guzików, a 50 milj. szyl. wstążek.

— Czy pan o niczem nie zapomniałeś?— spytała nareszcie, z tym samym przerażającym spokojem.

— Nie wiem, czy wspominałem już, że na jedwab płacimy zagranicy 100 milj. szyl., a za koronki jedwabne 30 milj. szyl. — odpowiedziałem z uśmiechem.

W tej chwili zatrzymał się samochód, a gdy ściskałem na pożegnanie rękę ślicznej kobiety, ujrzałem na niej piękną bransoletkę, wykonaną według wzorów francuskich. Moja towarzyszka zmrużyła nagle oczy i rzekła:

— Ten japoński krawat, który widzę na szyi pańskiej, jest prawdziwie piękny.

Drapnąłem...

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. Zakł. kred. 729·—, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Unionbanku 523·50, Akcje Laenderbanku 409·50, Akcje Bankvereinu 476·50, Akcje Bodencredit 912·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 668·50, Akcje kolei południ. 80·50, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 362·50, Akcje Rima Muranji 455·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1612·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 365·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 121·75, Marki 117·40, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 5 sierpnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje galicyjsko-karpackiego towarzystwa naftowego 1024·—, 5% obligacje komunalne banku krajowego 102·—.

— **Wiedeń** 5 sicrpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 435·50, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 82·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 81·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 458·—.

— **Wiedeń** 5 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·70 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·20 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 5 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·—, Staatsbahny 143·30, Disconto Comandit 187·75, Berlińskie Towarz. handl. 154·10, Laura 220·25, Bochumy 179·30, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 166·—, Kolej morza Śródziemnego 98·20, Kolej Meridionalna 139·40, Losy tureckie 131·90, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 179·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 390·50, Lombardy 17·30, Kolej Henry 105·25, Niemiecki bank narodowy 120·50, Kanada Profered 118·50, Akcje żeglugi hamburskiej 101·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 5 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 sierpnia. Austr kredyty 207·90, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 5 sierpnia. 3 prc. renta 97·92, mąka —·—.

†

Felicja Leonia Korab Laskowska

po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Brzuchowicach dnia 5 sierpnia 1903 r. w 23 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 7 sierpnia b. r. o godzinie 6 po południu w Brzuchowicach, na cmentarz w Rzęsnie Polskiej.

Brzuchowice dnia 5 sierpnia 1908.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego